Nr. 290. Kraków, wtorek 15 października 1907. Rocznik XVI.

edakcya Kraków, ulica Filipa L. 11.
dministracya: Kraków, Długa L. 5.

dres na telegramy: Naprzód, Kraków.
lefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
enumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Koniec niechwalebny.

Sejm krajowy odroczony. W niesmaku rozgoryczeniu. Cztery tygodnie zmarnoano na to, ażeby uchwalić wrogą chłoom ustawę łowiecką, protegującą zające, arny i dziki, a na koniec uchwalono mone kagańce na posłów ludowych, gdyby ię tacy w sejmie pojawili!...

Fajerwerkiem końcowym, zmierzającym apewne do tego, żeby się nikt — broń Boże! — nie łudził co do wartości i rozumu posłów reakcyjnych, był projekt — ila odmiany — starosty Laskowskiego, projekt dzikiej i głupiej ustawy wyborczej.

Wartość sejmu, jako maszyny prawodawczej i ciała administrującego, spadła w oczach ludu do zera. Szeroka masa ludowa nie zna sejmu, albo patrzy nań zupełnie tak samo, jak na kasyno szlacheckie.

Częściej bowiem i gęściej bywali konserwatywni posłowie w kasynie „końskiem“ tuż naprzeciw sejmu, niż w sali obrad sejmowych...

Do jakiego stopnia doszło lekceważenie ważnych spraw krajowych wśród konserwatystów, dowodem tego jaskrawym sprawa „Wielkiego Krakowa“. Nie żeby ją sejm odrzucił. Nie, komisya sejmowa nie miała czasu wysłuchać referenta. Pp. Leo i Staniszewski w miłej pamięci zachowają tę komisyę, której członkowie tak długo intrygowali i zwlekali, aż szczęśliwie sejm odroczono!

Ani jednej ustawy, mającej na oku dobro klasy pracującej, nie uchwalił sejm galicyjski w tej sesyi, podobnie zresztą, jak i w poprzednich.

Wyższe opłaty od wódki i piwa, oto jedyny dla ludu roboczego podarek sejmu!

Ale nawet ze stanowiska klas posiadających jest finansowa gospodarka i biurokratyczna administracya sejmu tak niedostateczną, że co chwila trzeba się odnosić do władz rządowych i do parlamentu o pomoc.

Aby zaś obraz ujemny szlachetczyzny sejmowej był dokładnym, wystąpiła wkońcu w sejmie obstrukcya, jako ostatnia broń przeciwko wyzyskiwaniu przewagi przez większość, wyzyskiwaniu tak bezwzględnemu, na wszystko gotowemu, że obstrukcya ta była może jedynym sympatycznym objawem w tych czterech tygodniach.

Bez reformy wyborczej, z gotowymi kagańcami na posłów ludowych, z obstrukcyą, która nawet częściowe zwycięstwo odniosła, rozjechali się posłowie sejmowi do domu. Jakie życie, taki i koniec.

Na ostatnie trzy dni odłożyli konserwatyści niby reformę wyborczą. Sądzą, że do grudnia kraj zaśnie i pozwoli sobie narzucić jakieś waryackie pomysły Bobrzyńskich, Cieńskich czy Laskowskich...

Ale opozycya ma więcej niż czwartą część głosów i ma przez to decyzyę o reformie wyborczej. Kraj nietylko nie zaniedba tej najważniejszej sprawy, lecz jeszcze dokładniej uświadomi sobie całą potworność projektów szlacheckich.

W grudniu gorzej będzie się wiodło bankrutującym reakcyonistom sejmowym, zwłaszcza, że przyszły sejm dać musi znaczne zwycięstwo opozycyi.

Ani jednego dobrego słowa nie ma lud powodu posłać rozjeżdżającemu się sejmowi na drogę.

Skazanie tow. Karola Liebknechta
za broszurę przeciw militaryzmowi.

Proces, wytoczony tow. drowi Karolowi Liebknechtowi, zakończył się 12 października, wbrew słusznym oczekiwaniom, skazaniem go na 1½ roku więzienia w twierdzy. Wprawdzie sąd nie poszedł tak daleko, jak domagał się tego prokurator, w swym wyroku bowiem uznał wyraźnie uczciwość motywów oskarżonego i wymierzył mu najlżejszy stosunkowo stopień kary więzienia w twierdzy, który, podług kodeksu karnego, polega „na pozbawieniu wolności i nadzorowaniu zajęć i sposobu życia uwięzionego“.

Pomimo to proces ten staje się pomnikiem pruskiej niewoli i zajmie dziejowe swe miejsce obok słynnych procesów, które wytaczano Lassalle'owi, Liebknechtowi i Beblowi. Przed 35 laty oskarżano ojca, po 35 latach oskarżono syna. Jakiż to lichy postęp w rozwoju wolności Niemiec!

Dr Karol Liebknecht, najstarszy syn nieodżałowanego starego Liebknechta, którego pamięć szczególnie dla nas Polaków jest bardzo droga, znany jest jako gorliwy przyjaciel organizacyi młodzieży i dzielny krzewiciel przekonań antymilitarnych, które jednak — jak sam to nieraz zaznaczał — nie mają nic wspólnego z szalonymi i antypatryotycznymi pomysłami Hervé'go.

Wydał on w marcu bieżącego roku broszurę, mającą 126 stronic, p. t. „Militaryzm i antymilitaryzm ze szczególnem uwzględnieniem międzynarodowego ruchu pomiędzy młodzieżą“. Naczelna prokuratorya w Lipsku kazała w czerwcu ją skonfiskować, lecz z 2000 wydrukowanych egzemplarzy zaledwie kilkadziesiąt znaleziono.

Z powodu tej broszury, prokuratorya wytoczyła przed najwyższym sądem w Lipsku, od którego niema już żadnej apelacyi, proces, przeciwko jej autorowi, oskarżając go o przygotowawczą czynność do zbrodniczego usiłowania, mającego na celu gwałtowne obalenie konstytucyi. Prokuratorya wskazywała jako przykłady zachęcające do buntowniczego nieposłuszeństwa te ustępy, w których autor pisał o możliwej interwencyi z powodu rewolucyi rosyjskiej, a szczególnie o przewidywanej wojnie pomiędzy Francyą i Niemcami. Autor — powiadała prokuratorya — przedstawił możliwy napad Francyi na państwo niemieckie, jako wielce pożądany dla rewolucyjnej czynności stronnictwa socyalnej demokracyi. Wreszcie prokuratorya przytoczyła wiele innych ustępów, które podług jej widzenia rzeczy dowodzą, jakoby oskarżony miał na myśli wykonanie gwałtownej rewolucyjnej czynności w prędkim czasie.

Postępowanie sądowe odbywało się jawnie. Natłok publiczności był ogromny, w jej liczbie był obecny także poseł parlamentu austryackiego Freundlich. Jako jedyny świadek został powołany towarzysz Bebel. Na pierwszem posiedzeniu odczytywano broszurę. Oskarżony w ścisłym i logicznym wywodzie wykazywał całą bezpodstawność twierdzeń prokuratoryi.

W drugim dniu rozprawy sądowej, 10 października, jeszcze większy natłok panował w sali sądowej. Na pytania, stawiane przez przewodniczącego Treplina, Liebknecht odpowiadał jasno i stanowczo.

Przewodniczący: Pan, mówiąc o interwencyi możliwej w Polsce, wyraziłeś się tak, jakoby stanowienie o wojnie zależało od narodu?

Liebknecht: Ma się rozumieć, ponieważ jestem socyalnym demokratą. Przecież w innych krajach, jak w Anglii i w Norwegii, oddawna już się to dzieje. Wreszcie cała moja czynność polityczna świadczy, że jestem zwolennikiem usunięcia monarchii i zupełnie demokratycznego ustroju w państwie.

Powołany jako świadek tow. Bebel, który nieraz występował przeciwko poglądom antimilitarnym Liebknechta, oświadczył, że czynił to nie dlatego, ażeby one mogły być zgubne dla narodu niemieckiego, lecz dlatego, że nadałyby propagandzie socyalno-demokratycznej charakter jednostronności, a przytem mogłyby sprowadzać uciążliwe prześladowania rządowe. Liebknechta poglądy są rozsądne i nie mają nic wspólnego z tymi, co wygłasza Hervé. Mogę nawet twierdzić, że w naszem stronnictwie niema nikogo, ktoby na seryo brał propagandę Hervé'go. Bebel wreszcie stanowczo zaprzecza, ażeby z broszury Liebknechta można było wyprowadzać te oskarżenia, jakie postawiła prokuratorya.

Po obronie Hezela, wykazującej fantastyczność budowy oskarżenia, zabrał głos dr Liebknecht do końcowego przemówienia, które wypowiedział świetnie z całą siłą swych przekonań politycznych.

„Ja nie chcę gwałtu — powiedział Liebknecht — przeciwnie, oskarżenie staje w obronie gwałtu. Chcianoby, ażeby postanowienie o wojnie i pokoju nigdy nie wychodziło z ciemności gabinetów na światło rozpraw publicznych. Narody, które ponoszą wszelkie straty od wojen i które je krwią własną opłacają, nie powinny mieć żadnego prawa o ich stanowieniu. Za to, że wypowiadam przeciwne zdanie, prokurator wniósł, ażeby mnie skazano na dwa lata ciężkiego więzienia (Zuchthaus), ażeby w ten sposób napiętnować moje postępowanie jako czci pozbawione. Gdybyście wszyscy panowie sędziowie, ilu tu was jest w liczbie piętnastu, powzięli to postanowienie, to w niczem ono nie zmieni własnej mojej oceny swego postępowania. Zresztą ten proces sprowadzi dobry skutek. Możecie zniszczyć moją egzystencyę, moją rodzinę i przyszłość moich dzieci, ale ruchu politycznego nie zdołacie zniszczyć. Polityczna walka jest ciężką i wiele ofiar pada na polu. Wyście zrobili to, że w tej sali odbyła się świetna propaganda antymilitarna. Chociaż będę skazany, to się nie czuję tu w roli oskarżonego“.

Cala niemal prasa burżuazyjna nie pochwala wyroku. „Berliner Tageblatt“ mniema, że Liebknecht powinien być natychmiast ułaskawiony.

Zarząd stronnictwa socyalno-demokratycznego uchwalił wydać tanią, dokładną broszurę sprawozdawczą o procesie Liebknechta i masowo ją rozpowszechnić.

Przegląd polityczny.

Przed zebraniem się parlamentu zaczął bar. Beck zwyczajne konferencye z przywódcami stronnictw. Onegdaj konferował bar. Beck z posłami tow.: Adlerem, Pernerstorferem, Nemecem i Seitzem jako reprezentantami związku socyalno demokratycznego w Izbie posłów. Bar. Beck przedstawił posłom zamiary rządu co do zbliżającej się sesyi, szczególnie co do ugody. We środę bar. Beck przedłoży ugodę z obszernem umotywowaniem, potem nastąpi kilkudniowa przerwa w obradach, prawdopodobnie do 22 b. m. W tym dniu odbędzie się pierwsze czytanie przedłożeń ugodowych i debata generalna, która potrwa około tygodnia.

Z drugiej strony donoszą, że przedłożenie ugody na pierwszem posiedzeniu jest zakwestyonowane. Z powodu choroby cesarza odpadły — jak wiadomo — audyencye obu prezydentów ministrów, wskutek czego cesarz nie dał jeszcze swego przyzwolenia na przedłożenie spraw ugodowych w parlamencie.

W koalicyi węgierskiej zanosi się na ciche przesilenie, którego powodem jest — antysemityzm w stronnictwie niezawisłości. Partya ta, w której coraz większą rolę odgrywają interesy agraryuszów, usuwa posłów-żydów jako reprezentantów handlu i przemysłu na drugi plan. Okazało się to dowodnie przy dokonanych w ubiegłym tygodniu wyborach do komisyj sejmowych. Wybitni posłowie-żydzi, jak Bartha, Gaal, Szatmary, Hirtenstein, Abraham itd., zostali przy wy-

---

G. GERSZUNI.

Moja ucieczka.

(Z rosyjskiego).

Drgnąłem.

— No tak, przecie to ty! Znam cię, bracie; jesteś porządnym człowiekiem, otwarcie powiem — po-rząd-nym człowiekiem.

Nachyla się do mnie i chce mnie objąć, czy też przytrzymać. Sięgam już po rewolwer, wtem jednak od jego nachylonej twarzy bucha smród „siwuchy“; ujrzałem pijaną, szczęśliwie pijaną mordę.

— No, jedź z panem Bogiem! Jesteś porządnym człowiekiem, a ja, bracie, też jestem porządny człowiek. Prawdę tobie mówię. Wypiłem sobie trochę. Wesół jestem, — rozumiesz, bracie?

— Żegnaj zatem, porządny człowieku!

Serdecznie uścisnąłem mu dłoń, uchylając się od pocałunków. Naśmieliśmy się ze swych strachów i pojechaliśmy dalej.

* * *

Wkrótce byliśmy w miasteczku. Zaczęliśmy szukać domku, gdzie moglibyśmy się zatrzymać. Straciliśmy na to całą godzinę. Znaleźliśmy wreszcie. Żadnych oznak pogoni. Spojrzeliśmy na siebie znacząco, ja i woźnica, — sprawa wspaniale posuwa się naprzód.

W tem mieście miałem odnaleźć człowieka, który miał zorganizować moją dalszą podróż.

Ważnem było odnaleźć go natychmiast. Był już wieczór — ósma godzina. Jestem wielkim amatorem spacerów nocnych, szczególnie w noc bezksiężycową. Wobec tego, że byliśmy na skraju miasta, musiałem wyszukać sobie przewodnika, któryby mi pokazał drogę. Ku memu zdziwieniu pokazało się, że nie jest to bynajmniej łatwa rzecz. Gdy zaproponowałem gospodarzowi pójść ze mną w takie a takie miejsce, odmówił stanowczo.

— Co wy mówicie? Uchowaj was Boże! Czyż można teraz wychodzić?

— A dlaczegóżby nie?

— Zabiją, bez wątpienia zabiją!

— Za co mają zabijać? Nikogo przecież nie tykamy.

— Niema wieczoru, żeby kogoś nie zabili. Onegdaj pięciu zarżnęli. Jutro zrana pójdziemy.

— Jutro zrana? Co wy mówicie najlepszego? Gospodarz poruczył mi ważną sprawę — odwieźć weksle: jutro termin płatności; jeżeli dziś nie doręczę, będzie miał ogromne straty.

— A jednak wieczorem z pewnością nikt nie pójdzie. Musicie czekać do rana, inaczej nie można.

Udałem się do woźnicy.

— Cóż, bracie, czynić? Czy po to konie zamęczyliśmy (jedna szkapa omal nie padła, ledwo się dowlokła), żeby czekać do rana? A tu cała sprawa może wziąć w łeb. Trzeba kogokolwiek znaleźć.

Woźnica trapi się i narzeka, podchodzi do jednego, do drugiego — jedna i ta sama odpowiedź: wyjść nie można, bo zabiją.

W oddalonym kącie izby, skąd dolatywało przez cały czas potężne chrapanie, rozlega się donośny ryk:

— Nie słuchaj ich kupcze, kłamią!

Spojrzałem — olbrzymiego wzrostu chłop wyciąga się i potrząsa pięściami. Język niezupełnie słucha swego właściciela.

— Nie można chodzić, powiadacie? Zarżną? A mnie kto zarżnie? Sam każdego zarżnę. Idziemy! Konia mam — istny ogień, a strzelbę — co za strzelba! Butelkę wódki dasz? Dobrze! Tylko trzymać się koło mnie, w tyle nie pozostawać! W razie czego, ja ze strzelby, ty z rewolweru. Rewolwer masz? No dobrze! Dziesięciu, bracie, położymy. A Kuźma Gierasimow nikogo się nie lęka, tego jeszcze nie było!

Zaczęły się spory. Jedni mówią — jechać, drudzy odradzają — pijany człowiek, czy on pomoże? Propozycya niezbyt pociągająca. Gospodarz mówi mi na stronie:

— Porzućcie wy tę myśl. Z Kuźmą nie jedźcie. Widzicie sami — człowiek całkiem pijany. Takich historyj narobi, że później sami będziecie żałowali.

Wyszliśmy na podwórze. Na naradę zebrali się wszyscy sąsiedzi. Wszyscy wyrażają swoje współczucie — człek musi jechać, a jechać nie można. Widzę w tłumie parę: młody, zdrowy chłopiec, a obok niego dziewczyna z uśmiechniętą twarzyczką gryzie „syberyjską rozmowę“ (orzechy cedrowe).

— A panna niech do Rosyi lepiej jedzie — zwracam się do niej.

— A dlaczego? — odpowiada, filuternie przymrużając oczy.

— U nas w Rosyi chłopcy lepsi!

— I nasi nieźli!

— Jak to nieźli? Tchórze z waszych chłopców, ot co! Na przykład wasz kawaler, taki śliczny chłop, a widać, że tchórz!

Widocznie poruszyłem najbardziej wrażliwą strunę.

— Co, ja tchórz? Dlaczego, bracie, tak sądzisz?

— Dlaczego sądzę? A bo u nas w Rosyi taki chłopiec nie lękałby się wyjść wieczorem.

Dziewczyna badawczo patrzy na swego kawalera.

— Przecie zarżną, czy nie słyszałeś?

— Zarżną! A ty co? Kurczę? Ręce przecie masz? Ja jednak idę i nie boję się!

Widzę, że chłopca wytrąciłem z równowagi.

borach albo zupełnie pominięci, albo wybrani do takich komisyj, o których sprawach nie mają pojęcia. Jeden z pominiętych posłów, Bartha, zgłosił już wystąpienie ze stronnictwa niezawisłości.

Upadek schönererowców. Potężna przed laty partya prawdziwie wszechniemiecka zupełnie upadła. Przy wyborach zdołała przeprowadzić tylko 3 posłów, a obecnie główny jej organ „Alldeutsches Tagblatt" donosi, że z końcem bieżącego miesiąca przestaje wychodzić z powodu braku prenumeratorów.

Nowe wydatki na wojsko planuje ministerstwo wojny. Chodzi o wprowadzenie do armii austryackiej karabinów maszynowych na wzór istniejących w innych armiach. Karabiny te miały rzekomo w wojnie rosyjsko-japońskiej oddać znaczne usługi. Wydatek ten w ilości kilkunastu milionów ma być wstawiony do budżetu na r. 1908.

Pod tym lub owym pozorem wyciąga się coraz nowe sumy z kieszeni ludu!

W felietonie „Naprzodu" rozpoczniemy w bieżącym tygodniu druk powieści osnutej na tle życia konspiracyjnego i akcyi rewolucyjnej ostatniej doby w zaborze rosyjskim p. t.

„Karyera Janka"

pióra znanego polskiego pisarza socyalistycznego, ukrywającego się tym razem pod pseudonimem: Teofil Wojszwiłło. Powieść ta, pisana barwnie i żywo, kreśli wiernie nastrój tego okresu rewolucyjnego, który jeszcze mamy w pamięci i na tle jego wypadków przeprowadza zajmującą akcyę powieściową, w której odźwierciadla się zarówno całokształt przeżytych niedawno wypadków i los tych, którzy w nich bezpośredni brali udział. Powieść ta niewątpliwie wzbudzi wielkie zajęcie wśród naszych czytelników i czytelniczek.

KRONIKA.

Kraków, 14 października.

Erudycya „Czasu". Sobotni „Czas", wydowcipkowawszy się na temat podwyższenia dyet poselskich we Francyi, w czem widzi intrygę socyalistyczną; pogłaskawszy później konserwatystów, którzy w celach demagogicznych oburzenie na dyety udają, lecz ich nie oddają, mimo że jest to z reguły kropelka w porównaniu z sutemi np. dywidendami tych sfer (socyalistyczni zaś posłowie podwyżkę, wynoszącą 3000 fr., oddają na partyę) — kończy swoją produkcyę następującym efektem: „Bo wiemy, że tylko oni (posłowie socyalistyczni i radykalni) znają i reprezentują wolę ludu. Zapisują też ją niezatartemi głoskami w... kieszeni tegoż ludu, mimo zakusów reakcyi, mimo Koła polskiego w Wiedniu, sejmu we Lwowie i Cieszynie, oraz radykała-wstecznika p. Archimbaud, deputowanego z Die".

Dobrze, iż „Czas" wie, co się w Die dzieje, ale obok oryentowania się w walce wyborczej w departamencie Drôme nie zawadziłaby „dowcipnemu" współpracownikowi „poważnego" organu elementarna znajomość rzeczy bliższych, a wówczas... wiedziałby, że sejm śląski nie obraduje w Cieszynie. Takiej ignorancyi żenowałaby się bodaj nawet „Pszczółka" ks. Stojałowskiego, mająca prenumeratorów mniej światłych, niż organ „grafsko-profesorski".

Gdzie się podziało centrum? W ostatnim numerze „Wieńca-Pszczółki" zamieszcza ks. Stojałowski następujące biadanie:

„Centrum ludowe gdzieś utonęło, czy co się z niem stało? Nazwa, posłowie, gazety wprawdzie są jeszcze, ale organizacyi prawie niema żadnej? Np. wszystkie kluby poselskie w parlamencie się ukonstytuowały, tj. wybrały sobie prezydyum, jedno „Centrum" nie. W dziennikach trudno nawet znaleźć wzmianki, że „Centrum" nad tą sprawą tak, czy owak się zastanawiało i tą a tą drogą pójdzie. Bójcie się Boga panowie posłowie, tak być nie powinno!"

Ale inaczej być nie może. Stronnictwo, które nie wyrosło z interesów i dążeń masy, lecz z intrygi politycznej, nie może być tworem żywym, rozwijającym się. Już wykruszyło się znacznie centrum: pp. Potoczek, Kramarczyk, Skołyszewski i Łuszczkiewicz opuścili już jego szeregi i poszli szukać szczęścia w obozie ludowców. — Oprócz kilku księży pozostały w centrum tylko figury w rodzaju Szajerów, Dobijów, Fijaków...

Przyjaciele z „rady narodowej". Dr Löwenstein i ks. Stojałowski wspólnie prowadzili ostatnią kampanię wyborczą pod znakiem „rady narodowej" przeciw żywiołom „przewrotowym" i antynarodowym". Co jednak jeden sądzi o drugim, można się przekonać z następującego ustępu, wydrukowanego przez ks. Stojałowskiego w dodatku do Nru 39 „Wieńca-Pszczółki":

„Sprawa żydowska jest jedną z tych, które ciągle na myśli mieć powinniśmy, ze względu na zgubny wpływ, jaki ród ten, przez nacisk swój na niższe zwłaszcza warstwy naszego narodu dotkliwie na nie wywiera. To obce plemię, niby drapieżny pasożyt, ssie soki żywotne naszego społeczeństwa. Wielkie też oburzenie wywołują u nas głosy, odzywające się czasem za poparciem tego plemienia, jak n. p. w roku zeszłym, głos posła dra Löwensteina, który wystąpił z wnioskiem, by sejm przyszedł z pomocą biednemu żydowstwu, a uczynił to zapewne, aby sobie zjednać spółwyznawców, bo chyba w gruncie, znając dobrze galicyjskie stosunki i historyę swego i naszego narodu, oraz wrogie stanowisko żydów, względem naszej narodowości nie mógł z przekonania mówić o obowiązku wspierania ich naszym kosztem".

Czy to jest owa „wspólna idea", która łączy „syna rabina" z antysemickim agitatorem w sutannie?

Nowiny krakowskie.

Do c. k. dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie udajemy się z zapytaniem, co zamierza uczynić z lampistą Podkomórką. Człowiek ten od 8 miesięcy jest zawieszony w urzędowaniu i pobiera płacy 30 K miesięcznie, z której ma z rodziną żyć! Czy długo jeszcze człowiek ten, którego smutne przejścia w służbie kolejowej przed kilku miesiącami opisaliśmy, będzie cierpiał za urojone winy?

Czeski kwartet Szevczika wystąpi z koncertem w piątek 18 b. m. Zarówno interesujący program, obejmujący dzieła Glazunowa, Witeslawa Nowaka oraz Schuberta, jak i świetny zespół artystów, zapewniają koncertowi powodzenie. Bilety do nabycia w Towarzystwie muzycznem (plac Szczepański, stary teatr, II. piętro.).

W procesie o fałszowanie stempli na papierach wartościowych dawał dziś wyjaśnienia znawca p. Ungar, dyrektor banku galicyjskiego. Po nim wydadzą swe orzeczenie znawcy pisma.

Proces obliczony pierwotnie na 8 dni potrwa znacznie dłużej.

Krajowy kurs majsterski dla stolarzy rozpoczął się dziś w Muzeum przemysłowem zagajeniem p. Stryjeńskiego. Na kurs zgłosiło się 19 robotników i 5 majstrów, a na wykłady zgłosiło się 8 robotników i 3 majstrów. Pierwszy wykład miał inżynier Jaworski.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Szkoła", sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Wtorek: „Piękna Mirandolina", komedya w 3 aktach K. Goldoniego i „Lita et Comp.", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry.

Środa: „Przemysł pani Warren", komedya w 4 aktach B. Shawa (popularne).

Czwartek: „Piękna Mirandolina", komedya w 3 aktach K. Goldoniego i „Lita et Comp.", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry.

Piątek: „Szkoła", sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Sobota: „W przystani", dramat w 3 aktach Jerzego Engla (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Cenzor moralności", komedya w 3 aktach J. Nikorowicza (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „W przystani", dramat w 3 aktach Jerzego Engla.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Z kraju.

Wystąpienie p. Łuszczkiewicza z Koła polskiego. „Przyjaciel ludu" donosi: „Na zgromadzenie publiczne, zwołane 6 b. m. przez b. posła Antoniego Styłę w Wadowicach, stawiły się liczne rzesze włościaństwa z wielu gmin. Przybyli również posłowie do Rady państwa Marek Łuszczkiewicz i Andrzej Średniawski, celem złożenia sprawozdania z działalności parlamentarnej. Po zagajeniu obrad przez p. Styłę, wybrano przewodniczącym posła Łuszczkiewicza, jego zaś zastępcą p. Hałata. Pierwszy punkt porządku dziennego: „Reforma wyborcza do sejmu" referował p. Styła, kończąc rezolucyą za równem, bezpośredniem itd. głosowaniem, którą jednogłośnie uchwalono. Po omówieniu wielu spraw, żywo lud obchodzących, zdawali posłowie Łuszczkiewicz i Średniawski sprawozdanie z działalności w parlamencie. Po dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę: „Zgromadzeni na wiecu w Wadowicach wyborcy wzywamy p. Marka Łuszczkiewicza, jako naszego posła do Rady państwa, aby wystąpił z Koła polskiego i wstąpił do Klubu stronnictwa ludowego". Po odpowiedzi posła Łuszczkiewicza, który do tej uchwały ludu się zastosuje, uchwalono na wniosek p. Styły obydwom posłom: Średniawskiemu i Łuszczkiewiczowi wotum zaufania".

Stosunki na stacyi w Trzebini. Już od 7 miesięcy konduktorzy szczakowscy, którym co drugą noc przypada nocleg w Trzebini, nie mają gdzie i na czem sypiać, poniew[aż] nadoficyał Morbitzer, który w Trzebini z[a]stępuje naczelnika stacyi, kazał jeszcze prze[d] 3 miesiącami łóżka przesłane przez dyrekcy[ę] kolei północnej dla konduktorów wstawić [do] pokoju dla konduktorów przeznaczonego [...] sam tam zamieszkał. Pan ten, słynący [na] całej linii jako brutal i narwaniec, pobie[ra] dziennie 10 K dyet na to właśnie, aby n[o]cował w hotelu. Mimo to niema widoczn[ie] ani odrobiny wstydu, mieszkając w pokoj[u] przeznaczonym dla konduktorów i na i[ch] śpiąc łóżkach, podczas gdy wycieńczony ciężką służbą konduktorom każe się poni[e]wierać po wstrętnych barłogach. Posunął [się] się nawet tak daleko, że w pokoju, gdz[ie] bez szkody dla zdrowia może sypiać najw[yżej] trzech ludzi, chciał kazać do stojący[ch] już czterech łóżek jeszcze dwa wstawić, czy[li] razem sześć, z których dwa z braku miejs[ca] muszą stanąć tak blisko pieca, że sienniko[m] grozi niebezpieczeństwo zapalenia się. Nat[u]ralnie o ulokowaniu mundurów, płaszcz[y] i t. d. ani mowy być nie może, chyba [na] podłodze. Przytem konduktorzy zmuszeni b[y]liby jedni drugich kilka razy w nocy budzi[ć] przez co zupełnie żadnego spoczynku n[ie] mieliby. Na wszelkie przedstawienia mędrz[ec] ten odpowiada; „Komu się nie podoba, nie[ch] idzie spać do domu".

Konduktorzy proszą dyrekcyę kolei półn[ocnej] o zajęcie się tą sprawą i to jak na[j]rychlej.

W sprawie napadu policyi w Przemyślu [na] wyborców po wyborze tow. dra Liebermar[na] przybył do Przemyśla celem przesłuchan[ia] nadkomisarza policyi Suchańskiego szef pr[e]zydyalny namiestnictwa Grodzicki, który r[ó]wnocześnie prowadzi dochodzenia w spraw[ie] nadużyć wyborczych. Poseł tow. Lieberma[n] był u p. Grodzickiego przez 5 godzin d[la] udzielenia mu informacyi.

Bomba w Białej. W piątek koło godziny [...] usłyszano silną detonacyę i wkrótce zebra[ło] się na miejscu eksplozyi koło parkunu, ot[a]czającego chemiczną pralnię Józefa Rotter[a] mnóstwo ludzi. Palący się jeszcze ostat[ki] bomby zagaszono, przyczem okazało się, [że] była to 4-centymetrowa metalowa płyta, w[y]drążona i ze znajomością rzeczy spięta, kt[ó]rej powierzchnia była wskutek eksplozyi ro[z]sadzona. Przypuszczają, że ktoś rzucił bomb[ę] z pobliskiego mostu w zamiarze zapalen[ia] znajdującego się tam zapasu benzyny. R[urę] był jednak za słaby i eksplozya nastąpi[ła] przed ogrodzeniem pralni.

Zawalenie się domu. W Gródku pod Lw[owem] wem zawalił się stary dom, pod którego gr[u]zami zginęły kobieta i dziecko.

Z zaboru rosyjskiego.

Blok popów prawosławnych z Polakami. Jak donosi „Ruś", w Nowouszycy w gube[r]nii podolskiej Polacy porozumieli się z p[o]stępowymi popami prawosławnymi i wsp[ól]nemi siłami obalili rosyjskich agraryuszó[w]. Wybrano jednego Polaka i pięciu popów, [w] tej liczbie popa Grepaczewskiego, pozbawi[o]nego parafii za „niebłagonadioźność".

Zmiana kandydatury. Na posiedzeniu [...] syan post. w Warszawie postanowiono zami[...] prof. Pogodina, który cofnął swoją kandyd[a]turę, wystawić kandydaturę p. Jana Łopa[tina]. P. Jan Łopatin w życiu politycznem [...] jest już „homo novus". Piastował on godno[ść] przewodniczącego warszawskiej grupy kad[e]tów i jako taki brał udział w pracach zw[...]

Nowy dramat Wyspiańskiego.

Stanisław Wyspiański napisał nowy dramat. Już po ukończeniu „Zygmunta Augusta" ogłosił (w październikowym zeszycie „Przeglądu powszechnego") akt I. dramatu, zatytułowanego „Juliusz II." Rzecz dzieje się w święto Wniebowzięcia 15 sierpnia 1511 r. w przedsionku kaplicy Sykstyńskiej. Głównemi osobami w tym akcie dramatu są młody Rafael i stary Michał Anioł, między którymi przychodzi do kłótni z tego powodu, że Michał Anioł zazdrości Rafaelowi wschodzącej gwiazdy sławy.

Michał Anioł

Dla cię zamknione mam oczy.
Panoszysz się w pustej sławie,
odbierasz mi ściany i sale;
pełnisz je w pośpiechu, w obawie.
Ja ciebie tą jedną przywałę,
zgniotę, — Otożeś zgnieciony.

Raphael

Zgniecion jestem dziś, dziś powalony.
Ale ty wskrzesiłeś mą duszę.

Michał Anioł

Wskrzesiłem dziś całe rzesze
i tysiące, tysiące wskrzeszę.

Precz — lalko. Ty mnie znieważasz,
że mi zastępujesz drogę.

Raphael

Zazdrośniku, — niesyty zarobku!

Michał Anioł

Zauszniku papieski, parobku,
zestrojony na barwne zaloty.
Leć na miasto ze zgrają hołoty.

Raphael

Obraza! — Nie wstrzymam ludzi!
Rozsieką cię, na mieczach rozniosą.

Michał Anioł

Zostaw me życie niebiosom
a sam zmykaj, bo słowem zabiję. —
Ty, co bezemniebyś był, jako glina
bez ducha, — jako larwa niedołężna.
Pustaku. — Teraz dzieła twórz.
Złodzieju duszy.

Dobywają rapierów i przychodzi między nimi do starcia. Fornarina zasłania sobą Rafaela, Michał Anioł rani ją w ramię. Wówczas Rafael rani Michała Anioła w rękę. Wtem zasłona w kaplicy się rozsuwa na całą szerokość arkady. Dworzanie wnoszą na krześle Juliusza papieża, tak jak to wymalowane na fresku: „Wypędzenie Heliodora ze świątyni". Za nimi wchodzą kardynałowie.

Juliusz II della Rovere
(wznosi ręce wysoko ponad głowę i trzęsie dłońmi w gniewie)

Na Zewsa?! Przy moim boku,
z mieczami u wrót kaplicy?!

Raphael

Ojcze!

Juliusz II della Rovere

Milcz.

Michał Anioł

Łotr!

Juliusz II della Rovere
(głosem podniesionym)

Ani słowa!
Z mieczami u wrót kaplicy?!
Na Zewsa, przy moim boku?!

Fornarina

Krew broczy.

Raphael

Napaść.

Michał Anioł

Zasadzka!
To wy mnie opadli znienacka
Zgrają psów!

Juliusz II della Rovere

Milczeć!

Michał Anioł

Tyranie!
Rozkazuj sługom, — jak on;
mnie tu krzywda!

Juliusz II della Rovere

Milczeć, na Zewsa, poganie!
Quos ego!! — Ja was!! — Quos ego!
Z mieczami u wrót kaplicy?!
Krew broczy?! — Przy moim boku?!

Raphael

Florentczyk chytry!

Fornarina

Krzywonos!
Czyś mu aby chciał czynić co złego?

Michał Anioł

Zły podszept i podły donos.
Pochlebce! Psy!

Raphael

Zazdrośniku!

Juliusz II della Rovere

Milczeć kazałem. Dość krzyku.
Zawiązać im rany. — Niezręczny,
tak że umiesz się złożyć odwecie?
Po cóż u boku miecz? — To mu weźmiecie

Paris de Grassis
(przystępuje do Raphaela i odbiera mu rapier)

Juliusz II della Rovere

Per Baccho! — A ty niewdzięczny!
Weźmiecie go pod straż!
(straż otacza Michała Anioła)

Fornarina

Mnie ranił.

Juliusz II della Rovere

To nie nastawiaj się. — Jemum przygar[nął]
a on jest u mnie gość.

Michał Anioł
(głosem stłumionym)

Niewolnik. — Wiąż mnie tyranie!
Więzienie słodsze, niż dzieła,
które myśl męką poczęła,
by wróg tą myślą miał rość.

Juliusz II della Rovere

Dość, — dość!
Weźmiecie go pod straż!
(błogosławi obecnych)

Quos benedico. —
(zaczyna pacierz)

Ave Maria... — Iść naprzód z lektyką.
(dworzanie wynoszą Juliusza papieża)

łanego przez kadetów w Moskwie zjazdu kadetów. P. Łopatin wydał również kilka prac w sprawie agrarnej w Królestwie Polskiem.

Zwycięstwo socyalistów w gubernii piotrkowskiej. Prawybory robotnicze skończone. Przeszli wyłącznie kandydaci lewicy. Głosowało 113; z tych 54 narodowców, 59 socyalistów. Balotowano wspólnie sześciu kandydatów; poczem, widząc przed sobą jawną porażkę, narodowcy opuścili salę, protestując głośno przeciw „niewiadomym przyczynom, dla których 20 z ich grona nie wniesiono na listę wyborczą“ (?). Wybory odbyły się w porządku. Wygłoszono kilka mów.

Rezultat wyborów w Wilnie. W II. kuryi miejskiej z 7170 głosów, większość otrzymał ks. Maciejewicz N. D.; kontrkandydat postępowy mecenas Wróblewski otrzymał głosów 1469.

Życie łódzkie. Po opisanym w poprzednim numerze „Naprzodu“ niefortunnym napadzie na pocztę w Łodzi, wieczorem od godziny 7 patrole rewidowały przechodniów na ulicach, co zniechęcało do ukazywania się na mieście i miało ten skutek, iż o godz. 10 ulice już były całkiem puste.

O godz. 10 wieczorem 17-letni Szymon Holc, głuchoniemy, spiesząc do domu pod nr. 10 przy ul. Nowaka, na Bałutach, nie słyszał oczywiście nawoływania patrolu dragońskiego, aby się zatrzymał. Dragoni strzelili do niego na rogu ulicy Nowaka i Aleksandrowskiej, przestrzelili mu nogę i zmiażdżyli rękę.

Podczas strzelaniny na rogu ulic Podleśnej i Pańskiej (z powodu napadu na patrol), oprócz osób wymienionych już u nas, raniono bagnetami 22-letniego Aleksandra Markowskiego oraz pobito boleśnie kolbami 17-letniego Rajmunda Emeryka.

Z caratu.

Wybrany na wyborcę po 20 latach więzienia. M. A. Morozow, który za udział w rewolucyjnej partyi „Ziemla i Wola“ z górą 20 lat przesiedział w fortecy szlisselburskiej i został „ułaskawiony“ przy ogłoszeniu „konstytucyi“ w r. 1905, obecnie został wybrany na wyborcę w jednym z miast prowincyonalnych. Morozow zachował siłę i świeżość umysłu w całej pełni, wydał szereg prac z dziedziny matematyki i chemii oraz wykłada chemię na wyższych kursach uniwersyteckich.

Zdrajca stanu kandyduje. Wódz „patryotów“ rosyjskich w Mińsku Litewskim Szmidt, który, jak pisaliśmy, niegdyś sprzedał plany forteczne obcemu rządowi i został skazany na osiedlenie, jednak kandyduje! Rządowa komisya gubernialna do rozbojów wyborczych unieważniła uchwałę komisyi powiatowej usuwającą Szmidta od wyborów.

Ze świata.

Losy osadników rosyjskich na Syberyi. Według recepty rządowej na tragiczne położenie głodujących chłopów rosyjskich dodatnio wpływać miała wzmożona kolonizacya Syberyi. Jak ta kolonizacya w praktyce wygląda, poucza w „Birżewych Wiedomostiach“ inż. Iwanowski, dyrektor kolei syberyjskiej. „Trudno sobie wyobrazić coś bardziej rozpaczliwego nad położenie, które przypada w udziale nieszczęsnym przesiedleńcom syberyjskim“. W tem zdaniu streszcza się, istotnie cała Odyssea tych biedaków. W ciągu ubiegłego półrocza, wyjaśnia Iwanowski, przewieziono zgórą 250.000 osób; zarząd przesiedleńczy zaopatruje je w świadectwa ulgowe na przejazd i na tem kończy się jego troska.

W rezultacie w ciągu tegoż półrocza 50.000 przesiedleńców powróciło do stron rodzinnych, utraciwszy ostatnie grosze, w łachmanach, ze łzami w oczach, z rodziną zdziesiątkowaną chorobami, gdyż po przybyciu do owej „ziemi obiecanej“ ludzie całymi tygodniami tam marznąć muszą i moknąć pod otwartem niebem, śpiąc na gołej ziemi. Smiertelność wśród dzieci przerażająca — pomocy lekarskiej brak.

Iwanowski opowiada dalej o częstych wypadkach, gdy zarząd przesiedleńczy „przez omyłkę“ ekspedyuje „transporty“ ludzkie do takich okolic, gdzie wolnej ziemi w większej ilości niema, przyczem upiera się przy swoich błędnych dyspozycyach, mimo wyjaśnień nawet odnośnych gubernatorów. Oczywiście, iż takie „nieporozumienia“ stają się istną katastrofą dla zakwestyonowanych kolonistów, którzy podczas długiej pisaniny biurokratycznej — czekając na wyjaśnienie swego losu, wydają ostatnie szelągi.

Kongres „religijno-liberalnych“. W Bostonie rozpoczął się międzynarodowy zjazd „religijno-liberalnych“, których podstawę tworzą t. z. unitaryusze. Jest to sekta protestancka, która pierwotnie powstała w Anglii, a w wieku XVIII przeszczepiła się i na grunt amerykański. Unitaryusze odrzucają naukę o Trójcy, wierząc tylko w jedynego Boga; uważają wszakże Chrystusa za człowieka, którego żywot i zasady jako wzór doskonałości przyświecać winny. Pozatem usuwają się od wszelkiego określenia, od wszelkiej definicyi wiary, twierdząc, iż każda definicya jest czemś małostkowem w porównaniu z wiarą. Tem samem odrzucają unitaryusze wszelkie wiązanie się dogmatami, i uznawanie jakichkolwiek powag w rzeczach religijnych.

Gmin własnych posiadają unitaryusze niewiele, zarówno w Anglii, jak i w Ameryce; podnoszą wszakże nie bez słuszności, iż wśród osób, formalnie należących do innych wyznań, licznym jest poczet podzielający ich poglądy.

Najściślej odnosi się to do Ameryki, gdzie ilość niewierzących jest mniejszą, niż w Europie, i gdzie właśnie ludzie, zrażeni do wierzeń dogmatycznych, częstokroć sympatyzują z tym wolnym związkiem religijnym. Długa lista honorowych prezesów kongresu zawiera sporo nazwisk w Ameryce i poza jej granicami znanych, jak sekretarz spraw wewnętrznych Garfield, sekretarz handlu Strand, Mark Twain, Julia Ward Howe itd. Unitaryusze weszli też w pewien kontakt z niektóremi sektami hinduskiemi, oraz z prądem reformistycznym wśród żydów — tak, że na ich kongresie obecnym był, jako reprezentant judaizmu, znany działacz żydowski Jakób Schiff.

Zabierał też głos na tym kongresie Booker T. Washington, wybitny przywódca murzynów amerykańskich, który w swej przemowie między innemi rzekł: „Byłem niewolnikiem i wiem, co to znaczy, lecz mówię wam, niema formy niewoli cielesnej, tak szkodliwej, jak niewola ducha“.

Fałszywa bomba. W pewnej miejscowości szwajcarskiej budowano most. Inżynier chcąc się przekonać, czy filary są silnie ufundamentowane, odbił z nich kawałek dla zbadania jakości użytego cementu, a kawałek ten zapakowany w worku kazał robotnikowi zanieść do ratusza. Robotnik odniósł worek i położył go u wejścia do ratusza. Stróż znajduje tajemniczy worek i w obawie, że to może być bomba, biegnie do sądu i robi doniesienie o swem niebezpiecznem odkryciu. Przychodzi komisya, ogląda worek ze wszystkich stron, ale nikt nie śmie wziąć go do ręki. Nareszcie uradzono wziąć ostrożnie worek i rzucić go do jeziora. Rozkaz ten wykonano i wszystko w miasteczku odetchnęło swobodnie, pozbywszy się bomby. Wieczorem przychodzi inżynier do ratusza i szuka swego worka — bezskutecznie. Woła robotnika, któremu dał go do odniesienia i cała sprawa wyjaśnia się ku ogólnej wesołości.

40 dni na odludnej wyspie. Pasażerowie i załoga parowca „Oceanic“ opowiadali po przybyciu w zeszły wtorek do Plymouth w Anglii nadzwyczajną historyę: Przed opuszczeniem Nowego Jorku wylądowało tam sześciu ludzi z załogi amerykańskiego okrętu „Prussia“, którzy przez kilka tygodni przebywali na odludnej wyspie w pobliżu południowego wybrzeża Ameryki, gdzie żywili się skórami z psów morskich. „Prussia“ rozbiła się koło przylądka Horn na odludnej skale otoczonej małą ławicą piasku. Załoga została na tę ławicę wyrzucona, gdzie po odzyskaniu przytomności zaczęli się rozgospodarowywać. Z zebranych szczątków rozbitego okrętu wzniecili ogień, zbudowali budę i spędzali czas wśród silnych mrozów i głodu. Jeden z rozbitków, Norwegczyk Stark, zbudował z wyłowionych desek łódkę, na której puścił się na odkrycie lądu. Pozostali cierpieli okrutnie jeszcze przez 30 dni, aż dzielnemu Starkowi udało się na wątłej łodzi przebyć 100 mil morskich na sąsiednią wyspę, skąd sprowadził pomoc. Był już najwyższy czas, gdyż pozostali byli już do najwyższego stopnia wycieńczeni i grozila im śmierć głodowa.

Gospodarka klerykałów i wybory w Rzymie. Jak wiadomo, przy tegorocznych częściowych wyborach do Rady miejskiej w Rzymie zwyciężyła lista liberalno-radykalno-socyalistyczna, na którą padło od 12.800 do 15.000 z górą głosów, podczas gdy rządzący dotąd klerykali i konserwatyści zebrali na swoją listę ilość głosów, wahającą się w granicach 8 do 10 tysięcy.

Wobec takiego tryumfu przeciwników dawny wydział Rady miejskiej ustąpić musiał, a że nowo-wybrani z lewicowego bloku nie posiadali przewagi nad nieodnowioną częścią Rady, musiał objąć zarząd miastem komisarz królewski.

Niebawem nastąpią nowe wybory, które zadecydują niewątpliwio o kompletnem zwycięstwie postępowo-socyalistycznego bloku. Od czerwca bowiem nie mogły zniknąć powody niezadowolenia z gospodarki klerykalno-konserwatywnej. A są to w Rzymie włoskim powody te same, co i w „polskim“ — jak zwą niektórzy Kraków. Straszna lichwa mieszkaniowa, której zarząd gminy nie łagodzi budowaniem domów z taniemi mieszkaniami, lichwa, uprawiana na produktach spożywczych, której nic na przeszkodzie nie stoi i t. p.

Na Piazza Colonna lub Venezia — na każdym większym placu wreszcie — napotykać można tabory ludzi, powyrzucanych z mieszkań, spierających się z policyą, która nie pozwala im tam obozować. Mnogość tych scen tworzy rzucającą się w oczy nawet ludziom przejezdnym ilustracyę haniebnej gospodarki, ogładzającej i obezdomniającej ludność ubogą.

Oczywiście, obok ludności robotniczej cierpi z powodu drożyzny i mniej zamożne mieszczaństwo, i ten wzgląd doprowadził do bloku.

Nowe miasta w Grecyi. W Atenach odbyło się wczoraj położenie kamienia węgielnego pod nowe miasta Anchialos i Eutinopolis, które będą zbudowane na pamiątkę zniszczonych miast tego samego nazwiska w Bułgaryi.

(Parowiec Lusitania). Jak nam donoszą, przybył parowiec Lusitania linii Kunarda w piątek o godzinie 1 minut 17 do Nowego Jorku. Przejazd 4 dni 19 godzin 52 minut, szybkości 24·002 mil na godzinę, przeciętny rekord dziennie 617 mil.

Zmiana lokalu „Naprzodu“.

Redakcya „Naprzodu“ przeniosła się z ulicy Sławkowskiej 29 do domu przy **ul. Filipa 11** (I. piętro).

Administracya „Naprzodu“ przeniosła się z ul. Sławkowskiej 29 do domu przy **ul. Długiej 5** (sklep).

Dział inseratowy „Naprzodu“ pozostaje nadal w sklepie przy ul. Gołębiej 2.

TELEGRAMY

z dnia 14 października.

Cesarz chory.

Wiedeń. Noc dzisiejsza upłynęła spokojniej. Cesarz obudził się dzisiaj rano nieco później, aniżeli zazwyczaj. Dłuższy sen odświeżył cesarza. Sen był tylko kilka razy przerywany przez kaszel. Podwyższenie temperatury trwało do godzin porannych, rano temperatura spadła. Gdy cesarz wstał z łóżka, lekarz przyboczny dr Kerzl przedsięwziął dokładne badanie i stwierdził, że stan cesarza jest zadawalający.

Wiedeń. (Tel. wł.). W stanie zdrowia cesarza nastąpiło dziś polepszenie. Wczoraj po południu i w ciągu nocy stan był bardzo poważny; objawiła się gorączka i ogólne osłabienie.

Katar oskrzeli rozszerzył się na obie strony.

Przed zebraniem się parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś i jutro będzie bar. Beck kontynuował konferencyę z przywódcami stronnictw. Dziś konferował z Kramarzem.

W rozmowie z posłami bar. Beck oświadczył, że na pierwszem posiedzeniu we środę przedłoży umowy ugodowe, o ile stan zdrowia cesarza pozwoli mu na udzielenie sankcyi przedwstępnej. O rekonstrukcyi gabinetu bar. Beck nic nie mówił.

Między pierwszemi przedłożeniami rządu w parlamencie znajdować się też będzie 6-miesięczne prowizoryum budżetowe na r. 1908.

Pogłoski o dymisyi ministra spraw zewnętrznych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś krążyły tu pogłoski, że minister spraw zewnętrznych bar. Aehrenthal podał się do dymisyi. Jako powód wymieniano sprzeczności między rządami austryackim a węgierskim w sprawach prawno-państwowych.

Pogłoski te nie mają żadnej podstawy faktycznej.

Po strejku generalnym.

Medyolan. (Tel. wł.). Strejk generalny wywołany został napadem karabinierów na spokojnie demonstrujących robotników, z których kilku zginęło. Dopiero zarządzone z Rzymu aresztowanie karabinierów uspokoiło umysły. Organ partyi socyalno-demokratycznej „Avanti“ podnosi solidarność klasy robotniczej, ujawnioną w ostatnich dniach.

Bolonia. (Tel. wł.). Tu trwał strejk generalny przez 24 godzin i dopiero na polecenie giełdy pracy został ukończony.

W Turynie wybuchł wczoraj strejk metalowców.

Położenie w Serbii.

Belgrad. Wczorajsza konferencya stronnictwa młodoradykalnego uchwaliła rezolucyę oświadczającą, że polityczne, ekonomiczne i międzynarodowe położenie w Serbii pogorszyło się; że polityka handlowa i krajowa rządu przyniosła krajowi rozczarowanie, a rezultat działalności rządu pozostaje w przeciwieństwie do obietnic zrobionych przez rząd podczas wyborów. Koniecznym jest apel do narodu, zwłaszcza, że gwałty, bezprawie i pomiatanie prawa są na porządku dziennym.

Belgrad. Wczoraj odbyło się zgromadzenie akademików, celem zaprotestowania przeciw postępowaniu wobec braci Novakoviczów, których w prefekturze policyi zamordowano.

Uniwersytet o trzech studentach.

Zofia. (Teł. wł.). Dziś odbyło się otwarcie uniwersytetu, który z powodu rozruchów studenckich był zamknięty. Profesorami mianowano nauczycieli gimnazyalnych. Na uniwersytet zapisało się 3 słuchaczy, podczas gdy reszta studentów bułgarskich przeniosła się na uniwersytety w Belgradzie, Zagrzebiu, Pradze i Wiedniu.

Ruch antymilitarny we Francyi.

Orlean. Na zgromadzeniu wygłosił tu Hervé mowę, w której bronił swych poglądów. Uchwalono rezolucyę przeciw uwięzieniu antymilitarystów i przeciw zasądzeniu dra Liebknechta.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Okręg wyborczy Piasek-Kleparz.** We środę 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się poufne zebranie towarzyszów zamieszkałych w III. okręgu wyborczym w lokalu przy ulicy Podwale 12.

* **Posiedzenie komitetu krakowskiego sekcyi żydowskiej P. P. S. D.** w środę 16 b. m. o godz. 7½ wieczorem w stow. „Postęp“. Sprawy ważne.

* **Baczność murarze krakowscy!** W poniedziałek 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie grupy murarzy w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próby Chóru odbywają się regularnie we wtorki, czwartki i soboty o godz. 7½ wieczorem w lokalu przy ul. Podwale 12, I. p. Ze względu na koncert ludowy, który odbędzie się 3 listopada b. r., uprasza się wszystkich śpiewaków o liczne zapisywanie się do Chóru, gdyż później zgłaszający się nie będą mogli wziąć udziału w koncercie.

* **Baczność krakowscy krawcy wojskowi!** W poniedziałek 14 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali Zwiazku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) konferencya krawców z pracowni pp. Lewińskiego, Grygi, Mottla, Proksza, Kulki, Neugera i Gałuszki, Gerlicha, Niźnika i Cebuli Na porządku dziennym: 1) Obecne położenie robotników krawieckich. 2) Organizacya centralna. 3) Co czynić należy?

* **Krajowy sekretaryat Związku metalowców,** oraz redakcya i administracya „Metalowca“ mieszczą się obecnie przy ul. Bonnerowskiej 6 w Krakowie.

* **Przemyśl.** Inż. Libański ze Lwowa wygłosi staraniem zarządu Uniwersytetu ludowego w sali ratuszowej w dniach 14, 20 i 28 października b. r. trzy wykłady na temat: „Jak żyły ludy starożytne?“. Wykłady powyższe obejmą Egipt, Babilon, Indye, tudzież Grecyę, i dadzą nam obraz kultury narodów powyższe kraje zamieszkujących. Wykłady ilustrowane będą całym szeregiem zajmujących obrazów świetlnych, osoba prelegenta zaś chyba najlepszym jest dowodem, że prelekcye będą prawdziwą ucztą artystyczną i zgromadzą tłumy słuchaczów.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 14 października. Pszenica na październik 11·91 do 11·92. Pszenica na kwiecień 12·62 do 12·63. Żyto na październik 10·72 do 10·73. Żyto na kwiecień 11·47 do 11·48. Owies na październik 7·93 do 7·94. Owies na kwiecień 8·62 do 8·63. Kukurudza na maj 7·08 do 7·09. Rzepak na sierpień —·— do —·—. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie i pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmienna później pochmurno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Zwracamy uwagę naszych czytelników na rubrykę **„Drobne ogłoszenia“** w dziale inseratowym „Naprzodu“ i prosimy, by korzystali z tej rubryki przy różnych okazyach: czy to szukając lokatora na mieszkanie, czy też przy kupnie lub sprzedaży czegoś, przy poszukiwaniu pracy i t. p.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Młodzieniec

władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, piszący na maszynie, z praktyką biurową poszukuje posady. Zgłoszenia pod „M. J." poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego „Naprzodu". 673

Krawiec z Warszawy

przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych mu materyałów, poprawia zły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach niżej konkurencyjnych. Sklep przy ul. Krowoderskiej L. 42. Jan Wieczyński. 677

Młodą pannę izr.

inteligentną, obznajmioną z krawieczyzną poszukuję do 2 dziewcząt za bonę. Zgłoszenia I. Fischler, Bochnia. 685

Pomadki

mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 368

Antracytu

i koksu dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 544

Tanio nabyć można

w nowo otworzonem

„DOROTEUM"

we Lwowie, przy ulicy Szajnochy

(róg sykstuskiej),

następujące przez Sz. Państwo oddane przedmioty:

kilka jadalń i sypialń,
2 kanarki,
2 konie,
kilka wózków i powozów,
15 dywanów perskich,
2 biurka amerykańskie,
kilka kufrów,
7 pianin i pianoli,
kilka wózków i wanien,
stoły, krzesła i garnitur salonowy,
portyery, chodniki, firanki,
broń, szable,
zegary ścienne i zegarki kieszonkowe,
obrazy i stare monety,
kompletne urządzenie dla modniarki, blacharza i cukierni,
lampy stojące i wiszące,
łóżka, sofy i otomany,
kilka kredensów, karniszów i szaf do bibliotek,
starożytne książki,
20 domów, 8 wielkich majątków, 4 konie, kilka domów i willi na prowincyi,
4 maszyny do szycia,
uprząż na konie,
3 siodła męskie i 2 damskie,
ozdoby złote i srebrne,
klejnoty,
Bielizna dla pań, pomiędzy tą i mała wyprawa, składająca się:
z koszul damskich, kaftaników i innych drobiazgów,
6 sztuk płótna,
rogi, trofea i torby myśliwskie,
dywany, dywaniki,
damskie suknie jedwabne,
futra, serwisy, meble z drzewa i żelaza,
porcelany,
2 sypialnie mahoniowe,
1 motocykl „Puch" o sile 3½ HP,
kilka garniturów salonowych,
rozmaite antyki,
kilka wieprzów,
kilka krów.

Nasze „Doroteum" kupuje i sprzedaje pośredniczy we wszystkiem.

Wiadomość dla prowincyi udziela się za nadesłaniem marki 20 gr.

Należymy do pierwszych domów towarowych w Monarchii, mamy wielkie hale okazyjne dla mebli, własne stajnie, własne hale do przechowywania mebli, fortepianów, wozów i wszelkich urządzeń domowych.

Zarząd

„Doroteum" we Lwowie. 504

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 480

Znana firma krajowa

N. Trauma Syn

otwiera w październiku w Krakowie

przy ul. Dietla 46 specyalny skład

Wód

mineralnych naturalnych

zaopatrzony w świeże **wody**, wszelkie **sole do kąpieli i ługi**, sprowadzone **bezpośrednio** od zarządów źródeł. 625

Cukier potaniał

w handlu pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek

róg ul. Szpitalnej. 461

Instalacye

i naprawy dzwonków elektrycznych

wykonuje najtaniej z gwarancyą

L. Niemetz, mechanik

618 **Kraków, ul. Szewska 2.**

ZMIANA LOKALU.

Fortepiany i pianina nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia ul. **św. Tomasza 33, I p. BOROŃ.** 546

688

Ciągnienie nieodwołalnie 6 grudnia 1907.

Loterya Karlsbadzka

Główna wygrana

10.000

koron w gotówce.

4082 wygrane.

Cena losu 1 korona.

6 losów tylko kor. 5·50, 11 losów tylko 10 koron polecają kantory wymiany, trafiki itd., oraz kantor wymiany Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek 5.

Tablice i napisy



z metalu lane

oraz mosiężne grawirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p. tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych i gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy, oraz odznaki dla straży leśnych i polowych wykonywa najtaniej

Zakład rytowniczy

MAKSA GLASERMANA

we Lwowie, Sykstuska 17

Cenniki darmo i opłatnie. 569

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL" 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko.

Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika

Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Kasa zaliczkowa

Filii Banku hipotecznego

w Krakowie, ul. Bracka 1.

Pożyczki za skryptami notaryalnymi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi).

Pożyczki na zastaw kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni i papierów wartościowych) od 10 koron

579 poczawszy.

ZOFIA BIESIADECKA

OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Tylko krótki czas!

Za tę cenę jeszcze nie było!

Ozdoba każdego pokoju przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 10.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały ☞ **dywan ścienny z szenilii** równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm szer., 200 cm dług., czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jelenie — kwiaty, za pobraniem ☞ po **zł. 2·80** (k. 5·60) wysłać. Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. **Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 ct. za sztukę.** Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów: **JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 34 (Morawa).** Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Z przysłanych mi dywanów jestem w wysokim stopniu zadowolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie za zaliczką 2-ch dywanów ściennych; będę je wszędzie polecał.

35 Z poważaniem WOLF KANDEL, właściciel dóbr.

Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/1 1907.

W 6 dniach do AMERYKI

Od 50 lat zaszczytnie znana firma

KARESZ I STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przewozi swych pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi, cesarskimi parowcami

„Kaiser Wilhelm II", Kaiser Wilhelm der Grosse", „Kronprinz Wilhelm", „Kronpinzessin Cecilie" jak również dwuśrubowymi, pocztowymi, okrętami

do Nowego Jorku okrętami cesarskimi co wtorku; cena karty K. 200
do Nowego Jorku „ pocztowymi co soboty; „ „ „ 177
do Baltimore „ „ co czwartku; „ „ „ 165
do Galwestonu (port w pięknym Teksasie) okrętami pocztowymi 2 razy miesięcznie; cena karty koron . . . . „ 65
do Kanady przez Nowy Jork
do Argentyny 2 razy miesięcznie; cena karty koron . . „
do Brazylii 2 razy „ „ „ „ . „

Każdy kto pośle 20 koron zadatku celem zabezpieczenia sobie miejsca na okręcie, otrzyma kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży, jak prędko, wygodnie i tanio może dostać się do Ameryki za pośrednictwem firmy

KARESZ I STOCKI

BREMEN, BAHNHOFSTRASSE 29.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym dom**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym dom**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176.528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskute **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosel zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobne premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod bro **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dal szego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premi c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na sze reg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabela rycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, nater czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automaty cznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzeni ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po zło żeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 la uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się d akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

DALMIOS

z watą „Salvesol"

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego **dym jest chłodny**, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną**, winien palić tylko **w cygarniczkach szklanych** z watą „Salvesol"; pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400

567 papierosów lub cygar.

10 cygarniczek szklanych 1 K 20 h.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 h.
1000 tutek cygaretowych Dalmios K 3·20.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

Już nadszedł pierwszy wagon świeżej. kiszonej

prawdziwej

Kapusty Morawskiej

oraz ogórków Znajmskich i wysyła takowe odwrotnie niżej cen fabrycznych.

Proszę o łaskawe żądanie mego cennika.

Z poważaniem **JULIUSZ SPIRA**

Fabryczny skład kapusty Morawskiej i ogórków Znajmskich.

Kraków, ul. Koletek 4. 621

☞ Wszyscy są zdania

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.

Już wyszedł z druku kieszonkowy Kalendarzyk robotniczy

na rok 1908.

Cena egzemplarza w twardej oprawie z ołówkiem 70 h.

Do nabycia u wszystkich kolporterów partyjnych oraz w Administracyi „Naprzodu" w Krakowie.

Kto szuka zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu znajdzie najłatwiej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu". Od wyrazu płaci się tylko 6 h., listownie także w markach.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie", lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Naprzód" jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się przyczyni się na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).